

myśl, za zreczną robotą teatralną i za parę dobrze podpatrzoną swiutek — wytykani autorowi, że w gruncie rzeczy nie wiedział, czy napisać sztukę realistyczną, potępiającą pogon za małą stabilizacją, za egoistycznym luksusem własnej willi, samochodu i urlopu za granicą (z nieznanymi dochodów) — o tym traktuje akt pierwszy — czy napisać coś w rodzaju „Pan inspektor przyjechał”, pokazać ludzi posażnych i na poważnych stanowiskach (Działacz, Prezes, Dyrektor, Literat) i obnażyć ich nicicość moralną, pasożytność na organizmie PRL — taki jest akt drugi — czy wreszcie zrobić zreczną sztukę kryminalną, opartą o ustalony schemat śledztwa i poszukiwania odpowiedzi na pytanie „kto zabił?” — oto akt trzeci. Jest to zasadniczy błąd sztuki Saffjana, bo w teatrze może nie obowiązywać jedność czasu i miejsca (której Saffjan dostrzegł), ale jedność koncepcji i zamysłu artystycznego jest konieczna.

Aktorzy starali się, na ogół szczęśliwie, trzymać realnego gruntu. Witam po długiej przerwie starych znajomych: Zbigniewa Sawana, Stanisława Winiewiczkiego, Jerzego Kosakiewicza... Witam Irenę Laskowską, która Ewę, żonę Dyrektora, eks-kochankę Prezesa, pokazała jako kobietę nie tylko z przeszłością interesującą ale i z teraźniejszością ciekawą prywatnie i społecznie. Jan Zardecki jako Prezes jest zbyt szorstki i zagłębiony; ściszenie tonu bardzo by się przydało. Zainteresowała mnie trójka młodych: swobodny Stefan Szmidt, powolny Marek Perepeczko, a przede wszystkim Agnieszka Fitkau-Perepeczko, bardzo powabne, ponętne na scenie zjawisko, mająca więcej do powiedzenia niż jej przynadło w sztuce Saffjana.

Podziwiam Jarosława Kuszewskiego, że tyle w Małeckim potrafił zawrzeć rysów realistycznych że tak długo umiał nas mamić, iż Małecko to żywy człowiek (paskudny), a nie symbol.

Irma Cząkowska dość udanie zmagała się z pomieszaną materią sztuki. Jerzy Ławacz mnieś udanie starał się nam unaocnić luksusy willi Działacza. Pare ról ma podwójną obsadę. Graja również Alina Jurewicz, Janina Szydłowska Włodzimierz Kwaskowski, Tadeusz Grabowski.

JASZCZ

# Dziwne sprawy w luksusowej willi

**Zbigniew Saffjan: „Strzeście się złodziei”. Sztuka w 3 aktach. Reżyseria: Irma Cząkowska. scenografia: Jerzy Ławacz. Premiera w warszawskim Teatrze Romantyczny.**

Znany literat Zbigniew Saffjan — ktoś nie wie, iż to współautor telewizyjnego cyklu „Stawka większa niż życie”? — zadebiutował jako scenopisarz i może oglądać swą sztukę w stołecznym teatrze. Tak, jak ja oglądała warszawscy widzowie, w znacznej większości na pewno zadowoleni z wieczoru Bo to i współczesność i sensacja, i zagadka kryminalna.

Większa jest radość w niebie z jednego nawróconego... Zawsze witam życzliwie pojawienie się nowego polskiego dramatis personae, nigdy nie wiadomo jakiego diabeł w nim siedzi, czy nie zabłyśnie nagle — choćby po paru nieudanych sztukach — u-

tworem dużego formatu. W Saffjanie siedzą zadatki na dobrze autora „dobrych sztuk współczesnych. Umie obserwować i umie napisać dla sceny o tym, co zauważył.

Chciał zapewne zrobić sztukę publicystyczno-interwencyjną z życia współczesnego, nie siląc się na chwytliwy i pomysły formalne, nie udużniona, za to rzetelna dydaktycznie. A więc sztuce użytkowa dla ludzi, sztuce z gatunku w którym mamy dotkliwe braki o który wszyscy się dopominamy. Ale tak już jest: najpierw wołamy o Lutowskiego Domańskiego, Bystrzyckiego... a gdy się pojawiają, narzekamy, że są tacy i owacy, że nie są Różewiczami ani Bryllami, Saffjana, spotyka to samo. Niech się nie dziwi, nie zniechęca. Od tego są krytycy, żeby krytykować. I ja, chwalać „Strzeście się złodziei” za po-